

Jerzy Uklański

O demokracji

Charles Tilly, *Demokracja*,

przeł. M. Szczubiałka, Warszawa, PWN 2008

Demokracja to ostatnia książka Charlesa Tilly'ego, zmarłego w 2007 roku amerykańskiego socjologa i historyka. Stanowi ona uwieńczenie jego naukowych badań nad przyczynami powstawania demokracji oraz jej zaniku. Jak mówi autor, wyjaśnienie tych mechanizmów wyłoniło mu się niejako przy okazji badania środków, jakimi zwykli ludzie posługują się do wysuwania roszczeń zbiorowych; instrumenty te okazały się różnorodne i zmienne w zależności od stopnia demokratyzacji systemu.

W ośmiu rozdziałach Tilly prezentuje własne rozumienie demokracji, jak też autorską wizję historii jej rozwoju. Podejmuje próbę opisu sytuacji sprzyjających demokratyzacji oraz powodujących proces odwrotny. Swą uwagę kon-

centruje na kluczowych, jego zdaniem, zagadnieniach: zaufaniu bądź nieufności obywatela do państwa, równego bądź nierównego traktowania obywateli oraz relacji pomiędzy władzą a polityką publiczną. Przedstawia też różne ścieżki dochodzenia państw do demokracji, o czym powiemy nieco dalej.

W swych rozważaniach autor wychodzi od znanych definicji demokracji: definicji konstytucyjnej (za demokratyczne uważa się tutaj państwo, które samo siebie w ten sposób określa); rzeczowej (tu za demokratyczne uznaje się – nie wchodząc w szczegóły – państwo, które faktycznie takie jest); proceduralnej (tutaj z kolei demokratycznym jest państwo, które przestrzega demokratycznych reguł) oraz definicji

procesualnej. W tym ostatnim przypadku Tilly powołuje się na Roberta Dahla, który, przyglądając się demokracji właśnie z perspektywy kształtujących ją procesów, wyróżnił pięć elementów niezbędnych dla jej funkcjonowania: 1) efektywne uczestnictwo – każdy ma możliwość przedstawienia swojego stanowiska; 2) równość głosowania – każdy musi mieć równą możliwość oddania głosu i każdy głos jest równo traktowany; 3) poinformowane rozumienie – oznaczające możliwość poznania w rozsądnym czasie alternatywnych rozwiązań czy sposobów prowadzenia polityki oraz ich skutków; 4) nadzór nad porządkiem obrad; 5) włączenie dorosłych w decyzje polityczne – prawa obywatelskie winien mieć ogół, a przynajmniej większość społeczeństwa. Komentując każde z zastosowanych przez Dahla kryteriów, Tilly wskazuje na pewne słabości tej koncepcji; niemniej stanowi ona punkt wyjścia do jego własnej definicji demokracji. Zgodnie z nią system jest demokratyczny w takim stopniu, w jakim „zależności polityczne między państwem i jego obywatelami są odbiciem szerokiej, równej, chronionej i wzajemnie zobowiązującej konsultacji” (s. 26). Każde z użytych przez autora określeń ma w tej koncepcji ważkie znaczenie. Dla Tilly’ego ważne jest bowiem jak najszersze objęcie ludzi jedną kategorią obywatelstwa – najlepiej przyznanie jej wszystkim dorosłym obywatelom zamieszkującym dane państwo. Po drugie, opowiada się on za wprowadzeniem równych praw i obowiązków politycznych bez względu na pochodzenie etniczne. Po trzecie, zwraca uwagę na potrzebę silnej ochrony obywateli przed arbitralnymi działaniami państwa. Wreszcie porusza kwestię zdolności nadzorowania demokratycznego podejmowania decyzji i wcielania ich w życie – czyli kwestię siły państwa. Tę ostatnią definiuje jako „zakres, w jakim interwencje funkcjonariuszy państwa w istniejące niepaństwowe zasoby, formy działalności i związki międzyludzkie zmieniają dystrybucję tych form działalności i związków międzyludz-

kich” (s. 50). Natomiast wzrost owej siły jest mocno uzależniony – jak dowodzi autor – „od zakresu w jakim rządzenie wymaga układania się z obywatelami w sprawie zarządzania przez państwo zasobami, które obecnie nadzorują obywatele” (s. 54).

Dla zobrazowania swoich teorii Tilly posługuje się przykładami kilku państw demokratycznych i kilku niedemokratycznych. W każdym opisywanym przypadku pokazuje zależność między siłą a stopniem demokratyzacji państwa na przestrzeni jego dziejów. I tak na przykład Kazachstan uważa za państwo silne, lecz niedemokratyczne, natomiast Jamajkę uznaje za państwo dość słabe, a mimo to przestrzegające zasad demokratycznych.

W książce znajdziemy wiele wykresów obrazujących tę zależność (gdzie oś x = stopień demokratyzacji, oś y = stopień siły państwa). Tworząc je, autor korzystał z danych Freedom House – amerykańskiej instytucji badającej rokrocznie stopień demokratyzacji państw. Jednakże stosowane przez ten ośrodek kryteria oceny państw pozostawiają w niektórych przypadkach duże pole do interpretacji osobie zbierającej dane. Może to budzić wątpliwości wobec wartości teorii wysuwanych na ich podstawie, podobnie jak wiele zastrzeżeń rodzić mogą analizy politologiczne, w których badacze zjawisk politycznych chcą je opisać za pomocą kategorii ilościowych; a w taki właśnie nurt wpisuje się *Demokracja* Tilly’ego, który stara się pokazać historię państw z perspektywy ich demokratyzacji i odchodzenia od demokracji, w postaci wspomnianych już wykresów.

Co ciekawe, źródeł struktur demokratycznych Tilly upatruje nie – jakby podpowiadała intuicja – w starożytnej Grecji, lecz w... dziewiętnastowiecznej Europie. Poddaje zarazem w wątpliwość ugruntowany pogląd, jakoby greckie miasta-państwa stanowiły pierwowzór demokracji.

O demokracji

Jerzy Uklański

Przyznaje co prawda, że model obywatelstwa stworzony przez Greków był bezprecedensowy, niemniej zauważa, iż „był to system na wskroś przeniknięty nierównością” (s. 41), ponieważ nadawał prawa obywatelskie wolnym mężczyznom, podczas gdy kobiety, dzieci, niewolnicy i rezydenci byli z owych przywilejów wyłączeni. Założki demokracji (tej opartej na szerokiej, równej, chronionej i wzajemnie zobowiązującej konsultacji) dostrzega autor natomiast w dziewiętnastowiecznych europejskich „oligarchiach kupieckich, we wspólnotach chłopskich, w sektach religijnych oraz w sytuacjach rewolucyjnych” (s. 44).

Procesy demokratyzacji i odchodzenia od demokracji Tilly proponuje analizować w oparciu o cztery sformułowane przez siebie problemy: „jak rozległy zakres wyrażonych żądań obywateli wchodzi w grę (może być uwzględniony przez państwo); na ile żądania różnych grup obywateli

zostają przełożone na zachowania państwa; w jakim zakresie samo wyrażanie żądań otrzymuje ochronę polityczną ze strony państwa; jak dalece proces przekładu zobowiązuje obydwie strony, obywateli i państwo?” (s. 78). Ponadto autor przedstawia też zasady opisu demokracji. Już na pierwszy rzut oka wydają się one wysoce abstrakcyjne, co zresztą przyznaje sam Tilly, pisząc, że „żadna z analiz (...) tej książki nie spełnia wymogów owego ambitnego wzorca pomiaru” (s. 80). Śledząc wywód na temat demokratyzacji oraz odchodzenia od demokracji można odnieść wrażenie, że autor bardziej komplikuje opisywane zjawiska, niż je wyjaśnia. Niemniej kończąc tę część rozważań, pro-

ponuje on zastosowanie zestawu wskaźników, które mogłyby być przydatne w analizie tych dwóch przeciwstawnych procesów. Do tego zestawu miałyby należeć według niego: „wzrost (spadek) odsetka ludności posiadającej wyko-

nalne prawo do składania zażaleń na działania rządu do wysokich urzędników (...), spadek (wzrost) liczby odrębnych kategorii prawnych określających prawa i obowiązki różnych grup ludności w stosunku do państwa (...), spadek (wzrost) odsetka ludności uwieszonej bez wyroku sądu bądź prawa odwołania się do sądu (...) oraz wzrost (spadek) odsetka skarg wszystkich obywateli w sprawie odmowy prawnie przyznanych świadczeń, a skutkujących otrzymaniem tych świadczeń” (s. 87). Jak jednak zauważa autor – „żaden istniejący korpus danych nie zawiera wartości tych miar w odniesieniu do znaczącej liczby systemów” (s. 87). Dlatego też nie próbuje on „wypracować nowego zespołu parametrów liczbowych”, ale

System jest demokratyczny w takim stopniu, w jakim „zależności polityczne między państwem i jego obywatelami są odbiciem szerokiej, równej, chronionej i wzajemnie zobowiązującej konsultacji”.

korzysta, jak wspomniałem, z danych Freedom House, budując na nich swoją narrację historii politycznej, ukazującą przechodzenie państw z systemów niedemokratycznych do demokratycznych i na odwrót.

W celu zrozumienia interesujących go procesów Tilly proponuje przeprowadzenie analizy zmieniających się zależności na linii siła państwa – demokratyzacja w relacji do trzech zjawisk: istnienia międzyludzkich sieci zaufania, istnienia nierówności kategorialnych oraz funkcjonowania autonomicznych ośrodków władzy. Sieci zaufania definiuje jako „rozgałęzione więzy międzyludzkie, na ogół o silnym charakterze,

w obrębie których ludzie narażają wartościowe, brzemienne w następstwa, długoterminowe zasoby i formy aktywności na nadużycia, błędy lub niepowodzenia innych” (s. 96). Wskazuje dalej, że „demokracja staje się możliwa, kiedy sieci zaufania włączają się znacząco w system, przez co motywują swych członków do angażowania się we wzajemnie angażujące konsultacje – przygodne udzielanie zgody przez obywateli na programy proponowane lub realizowane przez państwo” (s. 97). Idąc dalej, nierówności kategoriale definiuje jako „organizację życia społecznego na gruncie barier oddzielających całe grupy” (s. 98), mając na myśli takie czynniki, jak płeć, rasa, pochodzenie etniczne czy narodowe, przynależność kastowa, religijna itp. Tilly podkreśla, że w tym wypadku proces demokratyzacji jest uzależniony nie tyle od zmniejszenia tych nierówności, ile od ich oddzielenia od sfery polityki publicznej. Natomiast co się tyczy autonomicznych ośrodków władzy, w procesie demokratyzacji niezbędne jest ich włączenie w obręb polityki publicznej. Jak wykazuje autor „pozytywne wersje wskazanych trzech procesów (...) wywołują podwójny skutek, a mianowicie podporządkowują państwo nadzorowi ze strony polityki publicznej i ułatwiają wpływ narodu na politykę publiczną” (s. 173).

Różne mogą być drogi dojścia do demokracji. Tilly, wykorzystując wspomniane już wykresy, wyróżnia i szerzej opisuje trzy modele przemian: ścieżkę państwa słabego, ścieżkę państwa średniego oraz ścieżkę państwa silnego. Różnią się one kolejnością występowania zjawisk związanych z demokratyzacją: włączenia międzyludzkich sieci zaufania w politykę publiczną, oddzielenia polityki publicznej od nierówności kategoriale oraz zniesienia autonomicznych ośrodków władzy. Wspomniane wyżej podstawowe procesy demokratyzacji pozostają zatem we wszystkich trzech przypadkach takie same, zmienia się natomiast sekwencja zdarzeń, co Tilly opisuje w swej książce.

Demokracja jest trudną lekturą, miejscami niezrozumiałą, chaotyczną; brakuje w niej klarownego wywodu, przy czym pewne myśli autor powtarza. Wiele zawartych w książce informacji powinno było znaleźć się w przypisach, co ułatwiłoby uchwycenie głównego toku rozumowania autora, który bez tego staje się często trudno uchwytny. Ponadto w polskiej wersji niektóre terminy zostały moim zdaniem przetłumaczone nietrafnie. Przede wszystkim w celu określenia procesu odejścia od demokracji użyto źle brzmiącego w języku polskim terminu „de-demokratyzacja”, będącego prostym, literalnym przekładem z języka angielskiego. Znajdziemy tu również takie osobliwe brzmiące terminy, jak „ruch netto” (s. 78) czy „demokratyzacja netto” (s. 249), wymagające przynajmniej odnośnika tłumacza.

Jerzy Ukłański

politolog,
absolwent Uniwersytetu Kardynała Stefana
Wyszyńskiego w Warszawie
oraz podyplomowego studium Public
Relations w Szkole Głównej Handlowej.